Francuska ofensywa

#Przemysł zbrojeniowy 28 maja 2008

W czasie wtorkowego posiedzenia ministrów spraw zagranicznych i obrony państw Unii Europejskiej, przedstawiciel Francji zapowiedział, że po przejęciu prezydencji UE przez jego kraj, rozpocznie się kampania, mająca na celu zwiększenie zdolności obronnych wspólnoty.

Herve Morin, francuski minister obrony powiedział, że odbywają się bardzo intensywne rozmowy z Brytyjczykami, Niemcami i Hiszpanami w sprawie kilku kluczowych projektów. Dotyczą one m.in. zmian strategii obronnej UE, a także stworzenia spójnego systemu nadzoru wybrzeży państw wspólnoty.

Próba zintensyfikowania działań obronnych państw Starego Kontynentu nie jest pierwszą inicjatywą tego typu. Praktycznie od drugiej połowy lat 1980. część państw zachodniej Europy starała się zrzucić wojskowy protektorat USA. Zawsze bezskutecznie. Powodem były różnice interesów krajów członkowskich, niski poziom wydatków wojskowych, brak odpowiedniego wyposażenia, umożliwiającego prowadzenie samodzielnych działań, wreszcie brak odrębnych od natowskich (a więc zdominowanych przez USA) struktur kierowania i dowodzenia.

Obecna zapowiedź przedstawicieli Francji łączy się z propozycją wstąpienia tego kraju do wojskowych struktur NATO. Jest więc transakcją wiązaną, obliczoną na złagodzenie stanowiska Waszyngtonu. I według wielu obserwatorów, inicjatywa spotkała się ze stosunkowo przychylną reakcją Amerykanów.

Paryż musi się jednak uporać z przeszkodami w łonie samej UE. Wielka Brytania stale torpeduje wspólne działania, stawiając na ścisły sojusz z USA, kosztem współpracy z Paryżem czy Berlinem. Z kolei Niemcy - mimo najsilniejszej pozycji gospodarczej w Unii - zachowują niski poziom wydatków wojskowych, prawie dwa razy mniejszy niż we Francji czy Wielkiej Brytanii. To z kolei wyklucza aktywne zaangażowanie naszego zachodniego sąsiada w misje ekspedycyjne pod znakiem UE.

Prezydent Nicolas Sarkozy przypomniał przy tej okazji, że przyjęte w 1999 założenia wspólnej polityki obronnej mówiły o stworzeniu do 2003 60-tysięcznych sił szybkiego reagowania, zdolnych do akcji w ciągu 60 dni. Tymczasem 5 lat po terminie, UE nie była w stanie w wyznaczonym terminie skierować niecałych 4 tys. żołnierzy do Czadu. Brakowało żołnierzy i wyposażenia, mimo, że połowę kontyngentu stanowią żołnierze z Francji.

Prezydencja francuska rozpocznie się 1 lipca.

Herve Morin, francuski minister obrony powiedział, że odbywają się bardzo intensywne rozmowy z Brytyjczykami, Niemcami i Hiszpanami w sprawie kilku kluczowych projektów. Dotyczą one m.in. zmian strategii obronnej UE, a także stworzenia spójnego systemu nadzoru wybrzeży państw wspólnoty.

Próba zintensyfikowania działań obronnych państw Starego Kontynentu nie jest pierwszą inicjatywą tego typu. Praktycznie od drugiej połowy lat 1980. część państw zachodniej Europy starała się zrzucić wojskowy protektorat USA. Zawsze bezskutecznie. Powodem były różnice interesów krajów członkowskich, niski poziom wydatków wojskowych, brak odpowiedniego wyposażenia, umożliwiającego prowadzenie samodzielnych działań, wreszcie brak odrębnych od natowskich (a więc zdominowanych przez USA) struktur kierowania i dowodzenia.

Obecna zapowiedź przedstawicieli Francji łączy się z propozycją wstąpienia tego kraju do wojskowych struktur NATO. Jest więc transakcją wiązaną, obliczoną na złagodzenie stanowiska Waszyngtonu. I według wielu obserwatorów, inicjatywa spotkała się ze stosunkowo przychylną reakcją Amerykanów.

Paryż musi się jednak uporać z przeszkodami w łonie samej UE. Wielka Brytania stale torpeduje wspólne działania, stawiając na ścisły sojusz z USA, kosztem współpracy z Paryżem czy Berlinem. Z kolei Niemcy - mimo najsilniejszej pozycji gospodarczej w Unii - zachowują niski poziom wydatków wojskowych, prawie dwa razy mniejszy niż we Francji czy Wielkiej Brytanii. To z kolei wyklucza aktywne zaangażowanie naszego zachodniego sąsiada w misje ekspedycyjne pod znakiem UE.

Prezydent Nicolas Sarkozy przypomniał przy tej okazji, że przyjęte w 1999 założenia wspólnej polityki obronnej mówiły o stworzeniu do 2003 60-tysięcznych sił szybkiego reagowania, zdolnych do akcji w ciągu 60 dni. Tymczasem 5 lat po terminie, UE nie była w stanie w wyznaczonym terminie skierować niecałych 4 tys. żołnierzy do Czadu. Brakowało żołnierzy i wyposażenia, mimo, że połowę kontyngentu stanowią żołnierze z Francji.

Prezydencja francuska rozpocznie się 1 lipca.

© Wszelkie prawa zastrzeżone, 2007-2026 Altair Agencja Lotnicza Sp. z o. o